Nr. 127 Kraków, niedziela 7 czerwca 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Akcja" gospodarcza rządu

„Twarzą ku gospodarce" — wołają przywódcy sowieccy i rzeczywiście całą swą energję — z wątpliwym, coprawda, dotąd skutkiem — kierują w stronę gospodarczą tj. w kierunku uniezależnienia Rosji od krajów burżuazyjnych a nawet w kierunku narzucenia tym krajom swych dróg gospodarczych. U nas dotychczas sprawy gospodarcze były troską rządów pomajowych — na ostatniem miejscu. Stosunki tak się jakoś ułożyły, że do r. 1928 „pływaliśmy w złocie": trochę pomógł w tem angielski strajk węglowy, trochę napływ kapitałów zagranicznych z pożyczek, trochę też przysłowiowa niska stopa życiowa, do jakiej przywykliśmy.

Szczyt tej dobrej a bez przyczynienia się sanacji powstałej konjunktury osiągnięto na przełomie r. 1927-28 z tym jedynie skutkiem, że w jesieni 1927, gdy robiono przygotowania do wyborów przeprowadzonych w marcu 1928 w kasach państwowych był taki nadmiar pieniędzy, że — jak powiedział Piłsudski przed Trybunałem Stanu — nie wiedziano, co z niemi robić, a więc wydano je „bokiem", bez pytania się Sejmu i to na takie rzeczy, że nawet ten Trybunał musiał postawić pytanie, czy i które z tych wydatków były celowe a które — tego trzeba się domyśleć — były wyrzucone na wiatr.

Od r. 1928, odkąd sanacja zajęła silną, choć nie dominującą, pozycję w Sejmie, zaczęło się jawne zaniedbywanie spraw gospodarczych. Sanacja widocznie wychodziła z założenia, że „przysłowiowe szczęście" jej czołowego męża jakoś przezwycięży zarysowujący się na horyzoncie kryzys. A jeżeli nie przezwycięży? I na to jest odpowiedź czy wymówka: Polska cierpi wskutek ogólnego przesilenia światowego. Rzecz naturalna, że przy zdaniu przesilenia i jego skutków na łaskę bożą rosło ono, aż doszło ono do obecnych rozpaczliwych rozmiarów. Zilustrują to dwie cyfry: z początkiem maja 1930 było 275.717 bezrobotnych, zaś z początkiem maja br. 375.317 — o równe 100 tysięcy więcej.

Ostatni rząd p. Sławka do spraw gospodarczych odnosił się z zupełną obojętnością. Gdzie takiemu rządowi zajmować się tak poziomemi sprawami, kiedy był ciągle zajęty „wysoką polityką" — utrzymaniem Sejmu w ryzach, kajaniem się przed Ligą narodów, rozterkami wewnętrznemi! Co więcej, rząd ten nietylko nic nie poprawił ale nawet zepsuł. Przecież podwyższenie starych i wprowadzenie nowych podatków, zmniejszenie zarobków robotniczych i płac urzędniczych — to wszystko musiało, jak tylekrotnie wykazano, zmniejszyć konsumcję a temsamem zmniejszyć wytwórczość i obroty, spotęgować bezrobocie. Przyszedł odnowiony częściowo rząd i pierwszym jego „czynem" było zwrócenie się nie do ogółu społeczeństwa, ale do swego klubu z enuncjacjami, w których strona gospodarcza grała naczelną rolę. I p. premjer Prystor i p. wiceminister Starzyński w swych wywodach w klubie BB proklamowali front gospodarczy jako najważniejszy teren pracy rządu.

Przyznajemy, że w tych kilku dniach, w których odnowiony rząd stoi na czele interesów państwa, nie można było odrobić tego, co się w ciągu miesięcy i lat zaniedbało. W każdym jednak razie jakaś zewnętrzna odznaka zapoczątkowania koniecznej pracy mogła już i w tym krótkim czasie ujawnić się — istotnie takie oznaki istnieją, ale w jakim gatunku? Oto w piątek odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Z tej instytucji wychodzą z reguły plany i pomysły dla działalności gospodarczej całego rządu. Rzeczywiście prasa donosi, że na tem posiedzeniu zajmowano się dwiema sprawami: bezrobociem i — podwyżką komornego. Sprawa bezrobocia jest istotnie centralnem zagadnieniem, kluczem do rozwiązania przesilenia. Kto ma tym kluczem operować? Pp. ministrowie skarbu, przemysłu i handlu, pracy i spraw wewn., a więc trzej generałowie i jeden niefachowiec. Ale klucz, którym możnaby sprawę bezrobocia otworzyć, musi być ze złota, a czy p. minister skarbu je ma? Jeżeli poprzedni potknął się z powodu — zdaniem p. Piłsudskiego — zbyt ostrego tempa oszczędności, sięgającego aż do wojska, to obecny, czy chce czy nie chce, czy ma taki czy inny rozkaz, będzie musiał oszczędności jeszcze spotęgować, a rzecz prosta, że na pierwszy ogień pójdą inwestycje państwa i pożyczki na roboty prywatne, bez których bezrobociu nie da się rady. A sprawa komornego w zadecydowanym już kierunku choćby stopniowego podwyższenia jest czemś wprost przeciwnem niż dążeniem do poprawy stosunków gospodarczych.

Tak dotychczas wygląda „akcja gospodarcza", która miała stać się najpilniejszem zadaniem rządu. U nas rząd — sam to głosi — jest silny, tak silny, że zupełnie nie ma potrzeby liczyć się ze społeczeństwem, ale chciałby sam wszystko zrobić, sam mieć zasługę i nagrodę za swą działalność. To jest złudzenie; najsilniejszy nawet rząd bez oparcia o społeczeństwo może najwyżej sztukować, nigdy wykonać pełną robotę. Rządy sanacyjne dotychczasowe w kierunku gospodarczym okazały bezsiłę, obecny nie dokaże więcej.

Więźniowie brzescy odmawiają zeznań przed sędzią Demantem

Jak donieśliśmy, w piątek o godzinie 11 w kuluarach sądu apelacyjnego panowało niezwykłe ożywienie. Oto bowiem pięciu więźniów brzeskich wezwanych zostało do sędziego śledczego Demanta. Ale wizyta ta miała oryginalny i niepowszedni przebieg.

Pierwszy zbadany został tow. poseł *Barlicki*, którego badanie trwało zaledwie kilka chwil. Drugi udał się do gabinetu sędziego Demanta tow. poseł *Lieberman*, któremu towarzyszył jego obrońca adw. tow. Honigwill. Ku zdumieniu obrońcy, wbrew przepisom kodeksu postępowania karnego, sędzia Demant oświadczył, *że nie zgadza się na obecność obrońcy w czasie badania*. Adw. Honigwill opuścił gabinet sędziego, a poseł tow. Lieberman złożył oświadczenie, że od chwili aresztowania go, aż do chwili wypuszczenia z więzienia w Brześciu, miał *tyle strasznych przeżyć, że dla obrony swojej i swoich praw, uważa za konieczne w czasie badania obecność innej osoby*. Wobec niedopuszczenia obrońcy, *odmawia złożenia zeznań*, a co ma do powiedzenia, powie na rozprawie. Zarazem tow. Lieberman zrzekł się przejrzenia akt i zawiadomienia o zamknięciu śledztwa.

Zkolei udał się do sędziego b. poseł *Bagiński* w towarzystwie swego obrońcy adw. Gralińskiego którego również *nie dopuszczono* do asystowania przy badaniu swego klijenta. Sędzia Demant oświadczył b. posłowi Bagińskiemu, że wzywa wszystkich b. więźniów brzeskich na poniedziałek o godz. 11 w celu odczytania akt śledztwa, gdyż *śledztwo zamknięte zostaje w poniedziałek*. Sędzia Demant zapytał b. posła Bagińskiego, czy ten prosi o obecność swego obrońcy przy zamknięciu śledztwa, na co b. poseł Bagiński podkreślił, że domaga się tego.

Adw. Urbanowicz, który udał się do sędziego Demanta, wraz ze swym klijentem posłem *Kiernikiem*, powoływał się na art. 274 kodeksu postępowania karnego, mówiącym o prawie oskarżonego do obecności obrońcy w czasie śledztwa. Sędzia Demant nie przychylił się do wywodów adw. Urbanowicza *i nie dopuścił go do asystowania przy badaniu*. Wobec powyższego poseł Kiernik złożył oświadczenie, w którem wyraża zdziwienie, dlaczego nie może być obecny przy badaniu adwokat, jeśli w Brześciu p. Demant badał go w obecności 10 oficerów. Żądanie obecności obrońcy motywuje p. Kiernik tem, że dotychczasowy przebieg śledztwa *nie dawał zagwarantowania jego praw*. Nie ma nic do dodania do swych zeznań, poza tem, co mówił poprzednio.

B. poseł tow. *Pragier* udał się do sędziego Demanta w towarzystwie adw. Rudzińskiego, który również *nie został dopuszczony*. Tow. Pragier na podstawie kodeksu postępowania karnego przedstawił prawo oskarżonego do obecności obrońcy.

Ostatni wszedł do gabinetu sędziego tow. poseł *Dubois*, towarzyszył mu jego obrońca adw. tow. Stanisław Benkiel, który po krótkiej chwili, również *opuścił gabinet sędziego*. Tow. Dubois złożył oświadczenie, w którem prosił o dopuszczenie obrońcy, motywując to tem, że dotychczasowy przebieg śledztwa, a zwłaszcza to, co się działo w Brześciu, nie daje gwarancji respektowania jego praw. Tow. Dubois *odmówił wszelkich zeznań* przed sędzią Demantem, zapowiadając, że złoży je na rozprawie. Zrzekł się też okazania aktów śledztwa.

W niedzielę 7 czerwca o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Konferencja okręgowa PPS
Kraków-miasto

z porządkiem dziennym: sprawozdanie z XXII. Kongresu PPS. Referują delegaci na Kongres.

Członków OKR wzywamy do punktualnego jawienia się na konferencji.

Egzekutywa OKR Kraków-miasto.

Gdy władza bezkontrolna z chęcią zysków się sprzęga

Wspominaliśmy o tem, iż były król hiszpański, Alfons, posiada widoki na wielką karjerę finansową, o ile zerwie z wszelkiemi marzeniami powrotu na tron. A dzisiaj posiada on więcej kolegów eks-monarchów, niżli takich, którzy wykonują proceder królewski.

Zresztą, jak podkreślaliśmy, i na tronie żywo zajmował się on kombinacjami finansowemi. — Nawet, jak twierdzą nowe władze republikańskie, zbyt *niepowściągliwie* to czynił, zwłaszcza w okresie grasowania w Hiszpanji dyktatury Primo de Rivery oraz rzekomego likwidowania rządów dyktatorskich, które się zakończyło... likwidacją mniemanych likwidatorów i samej monarchji... Ponieważ nowy rząd republikański w Hiszpanji postępuje bardzo ogłędnie, należy przypuszczać, że posiada on istotnie materjał, dojrzały do wytoczenia procesu ex-królowi.

Rządy bezkontrolne, a takiemi były one w Hiszpanji po podeptaniu przez Alfonsa konstytucji, są wielką zachętą do rozrostu samowoli — nietylko politycznej, ale u ludzi chciwych i *pieniężnej*. To „ja", które dzierży całą władzę staje się wszechdecydującem, staje ponad wszelkiem prawem, uchyla się od wszelkiego wędzidła, które w normalnych warunkach przeszkadza człowiekowi zapuszczać się w gąszcz niedozwolonych czynności...

A nie chodzi tu o to, czy bezkontrolnie rządzi król, czy też dzieje się to w państwie, gdzie brak dynasty.

Węgry posiadają tylko „regenta" Horthyego i zachowany niby ustrój parlamentarny, ale Sejm tak spaczony nadużyciami wyborczemi, że jest on w swej większości ślepem narzędziem w rękach hr. Bethlena.

Otóż ciekawe światło na jego praktyki polityczne rzuciło było pismo węgierskie, „Az Ember" („Człowiek"), wychodzące w Nowym Jorku. W Ameryce bowiem, dokąd dawniej ciągnęła z Węgier emigracja zarobkowa, osiedliła się ostatniemi czasy i *spora garść emigrantów politycznych, przeciwników rządów dyktatorskich*, których te rządy piętnowały mianem *zdrajców ojczyzny*. Otóż jeden z tych emigrantów, niejaki Franciszek Göndör wystąpił z listem otwartym do hr. Bethlena, w którym zarzuca mu bez ogródek, że za cenę obciążenia skarbu państwa dodatkowemi reparacjami na rzecz Rumunji, uzyskał od tejże grube odszkodowania dla właścicieli wielkich obszarów, którzy potracili swoje dobra siedmiogrodzkie po przyznaniu Siedmiogrodu Rumunji. *A najbardziej poszkodowanym i odszkodowanym — został sam hr. Bethlen.*

Autor listu, Siedmiogrodzianin z pochodzenia (i były kolega Bethlena w węgierskiej republikańskiej Radzie narodowej w r. 1918) pisał:

„Przyzna p., prezydencie ministrów i były kolego, żeś się Pan udawał do Hagi (na konferencję) jedynie po to, ażeby *uzyskać od Rumunji wypłacenie Panu i innym wielkim właścicielom wiadomych miljonów — wzamian za przedłużenie reparacyj, płatnych jej przez Węgry*, nieszczęśliwą ojczyznę pańską. Świat cały wie, że gdybyś Pan nie był nalegał na odszkodowanie dla optantów i siebie samego w pierwszym rzędzie, Węgry nie zostałyby obciążone brzemieniem 23 lat *reparacyj dodatkowych*, następujących od roku 1943 do 1966 w stosunku 13 i pół miljonów rocznie..."

List podnosi dalej, jak wygląda po tej transakcji domaganie się rewizji granic traktatowych: czy przyjęcie przez Bethlena pieniędzy od Rumunji nie oznacza pogodzenia się ze stanem istniejącym?

List Göndöra kończy się słowami, że Bethlen dał Rumunom do rąk „broń najbardziej rozstrzygającą, jaką można sobie wyobrazić, przeciwko własnym projektom rewizji".

W rozgoryczeniu swojem posuwa się autor do tego stopnia, że w twarz ciska premjerowi zarzut, iż wogóle, domagając się rewizji granic, grał komedję dla poparcia swoich afer...

Oczywiście w państwie, rządzonem parlamentarnie umowy tego rodzaju nie mogłyby być załatwiane bez liczenia się skrupulatnego z opinją publiczną.

Kongres niemieckiej partji socjalistycznej w Lipsku

Na wtorkowem posiedzeniu kongresu tow. **Breitscheid** wygłosił referat o niebezpieczeństwie faszyzmu, charakteryzując faszyzm jako formę rządu, która w przeciwieństwie do demokracji przyznaje suwerenność w państwie i prawo do woli politycznej nie ogółowi równouprawnionych obywateli, lecz jednostce, lub uprzywilejowanej mniejszości. Z prawnopaństwowego punktu widzenia niema żadnej różnicy między Moskwą a Rzymem. W dalszym ciągu tow. Breitscheid naszkicował dzieje faszyzmu, podając przytem charakterystyczny, a zapomniany fakt, że

MUSSOLINI NIE BRAŁ UDZIAŁU W SŁYNNYM „MARSZU NA RZYM".

W krytycznym czasie przebywał w Medjolanie przygotowany do ucieczki do Szwajcarji **w razie niepowodzenia**. Do Rzymu przybył dopiero gdy powodzenie stało się jasnem. Co do stosunków niemieckich oświadczył tow. Breitscheid, że nie należy spodziewać się w najbliższym czasie odpływu fali hitleryzmu w Niemczech, oraz że pokonanie hitleryzmu to sprawa **długiego czasu** i wielkiej pracy. Partja socjalistyczna stara się przedewszystkiem nie dopuścić, by Hitler doszedł do władzy w sposób legalny, ale trwałe zwycięstwo nastąpi dopiero wtedy, gdy

OTWORZĄ SIĘ OCZY MŁODZIEŻY

popierającej dziś hitlerowców. Mówca ostrzegał przed próbami licytowania się z faszyzmem w hasłach nacjonalistycznych.

Tow. **Sollman** złożył sprawozdanie frakcji socjalistycznej Reichstagu, stwierdzając, że wybory z 14 września stworzyły w Niemczech nową sytuację, do której frakcja musiała przystosować swoją politykę. Mając do wyboru między rządem Bruninga a dyktaturą faszystowską, nie mogli socjaliści iść na rękę faszystom i zniszczyć parlamentaryzm. Budowa pancernika jest wyrzucaniem pieniędzy, ale głosując przeciwko niej, socjaliści spowodowaliby upadek rządu i utworzenie się nowego pod komendą faszyzmu i dlatego też wstrzymali się od głosowania. Krok tych 9 posłów, którzy **wbrew dyscyplinie partyjnej** głosowali przeciw, był

WYSTĘPKIEM PRZECIW JEDNOŚCI PARTYJNEJ.

Socjalistyczna frakcja poselska nie jest klubem dyskusyjnym, ale jednostką bojową i musi być karna. Republika, jest dla nas cenną teraźniejszością, którą musimy obronić, socjalizm świetlaną przyszłością, którą musimy zdobyć.

Dyskusja nad referatami politycznemi była długa i niekiedy burzliwa. Tow. **Seydewitz** i **Rosenfeld**, którzy głosowali przeciw budowie pancernika, usprawiedliwiali swoje stanowisko, stwierdzając, że polityka tolerowania Brüninga nie może trwać bez końca, a pancernik nie było koniecznością państwową. Tow. **Künstler** przyznał słuszność ich merytorycznemu stanowisku, ale niemniej potępił najostrzej ich postępek, gdyż był on

NARUSZENIEM DYSCYPLINY PARTYJNEJ

Mniejszość musi poddać się uchwale większości nawet wtedy, gdy większość się myli. On sam, Künstler, był za głosowaniem przeciw, ale poddał się uchwale większości. Tow. Künstler w ostrych słowach piętnuje podjęte przez brytyjską niezależną partję pracy próby zorganizowania przed kongresem Międzynarodówki Socjalistycznej w lipcu br. osobnej konferencji „lewych skrzydeł" różnych partyj socjalistycznych. To są próby rozbijania partyj.

Tow. **Crispien** przypomniał towarzyszom powołującym się na Marksa, że właśnie Marks doradzał socjalistom **wykorzystywać sprzeczności w obozie burżuazyjnym i wygrywać mniej złą część burżuazji przeciw najgorszemu wrogowi.** — Właśnie Marks jest ojcem taktyki lawirowania i przeczekiwania i właśnie Karol Marks był w swoim czasie krytykowany jako oportunista.

PARTJA MUSI SIĘ LICZYĆ Z NASTROJAMI TYCH MILJONÓW,

które są do pozyskania. Wielka walka nie może wybuchnąć pod hasłem walki z pancernikiem, lecz na tle zagadnień społecznych.

Wszyscy dyskutanci podkreślali, że sytuacja jest nad wyraz naprężona i sytuacja, w której partja będzie zmuszona porzucić politykę tolerancji wobec Brüninga, może nadejść lada chwila, ale olbrzymia większość zaznaczała, że trzeba uczynić wszystko, co jest możliwe, by **nie dopuścić do rządów faszystowskich.** Moment ten silnie podkreślał zwłaszcza przedstawiciel Turyngji, oświadczając, że robotnicy turyngijscy mieli za rządów Fricka przedsmak rządów faszystowskich i przestrzegają towarzyszów z Prus przed lekceważeniem tego niebezpieczeństwa.

Kongres uchwalił olbrzymią większością rezolucję, która stwierdza, że **demokracja jest niezbędną podstawą dla rozwoju ludzkości i zdobycia wolności ducha;** upoważnia frakcję poselską do ustosunkowania się do rządu Brüninga zależnie od wymogów zabezpieczenia życiowych interesów klasy robotniczej, piętnuje **akcję hitlerowców przeciw równouprawnieniu kobiet**, stwierdzając, że wyzwolenie klasy robotniczej może być dziełem tylko

WSPÓLNEJ WALKI KLASOWEJ MĘŻCZYZN I KOBIET,

oraz potępia niekarność dziewięciu posłów w sprawie pancernika.

W następnych dniach kongres debatował nad sprawami organizacyjnemi.

Tow. Otto **Wells** został ponownie wybrany prezesem partji.

Demokracja

Rząd niemiecki przed wizytą kanclerza i Curtiusa ogłosił rozporządzenie prezydenta republiki na podstawie art. 48 konstytucji, tzw. „rozporządzenie w konieczności", które jest czemś niezwykłem dla państwa konstytucyjnego, w dodatku dla republiki. Rozporządzeniem tem rząd w straszny sposób *pogarsza ubezpieczenie na wypadek bezrobocia;* wszystkie zasiłki zostają zmniejszone o 5%, młodociani bezrobotni (do 21 lat życia) nie otrzymują żadnych zasiłków, czas trwania zasiłków dla tzw. robotników sezonowych zmniejsza się o 6 tygodni. Równocześnie rozporządzenie podwyższa podatek od płac, zmniejsza renty inwalidzkie, zabiera wszystkim urzędnikom znowu kilka procent z ich płac.

To wszystko dekretuje się w drodze rozporządzenia, bez zapytania się parlamentu. Gdzieindziej np. obecnie w Austrji rząd także chciał wykonać zamach na ubezpieczenie od bezrobocia, na płace urzędnicze i t. d., ale tam parlament tj. najsilniejsza w nim frakcja socjalistyczna nie dopuściła do tego tak, że sprawa musi być załatwiona w drodze ustawodawczej. W Niemczech droga ustawodawcza jest zamknięta. Odkąd wybory z września 1930 dały parlament z silną frakcją narodowo-socjalistyczną po prawej, frakcją komunistyczną po lewej stronie, parlament stał się niezdolny do pracy, dlatego rząd może robić, co mu się podoba bez oporu ze strony parlamentu. Można go wprawdzie na żądanie pewnej liczby posłów zwołać, ale wtedy stronnictwa radykalne na prawej i lewej stronie wystąpią z takiemi pretensjami, że do obrad z pewnością nie przyjdzie.

Okazuje się z tego, że najgorszy parlamentaryzm jest lepszy niż żaden parlament. Mimo, że klasa robotnicza nie może się dużo spodziewać od demokracji parlamentarnej, w której większość ma burżuazja, mimo to ma klasa robotnicza możność bronienia się i swych potrzeb społecznych. *Gdzie parlamentaryzm jest zrujnowany, tam klasa robotnicza nie ma żadnej możności bronić się.*

Widzimy to *na Polsce*, gdzie od czasu zniszczenia Sejmu rządy wykonują coraz nowe zamachy na prawa robotnicze, chowając się za swą większość. Można na demokrację sarkać, nawet kpić z niej, a przecież bez niej jest jeszcze gorzej.

Z Mackiewiczowskiej podróży po Rosji sowieckiej

GDZIE SOWIECKA PROPAGANDA PRZYJMUJE SIĘ NAJŁATWIEJ?

Wspominaliśmy już o tem, że redaktorowi właśnie obszarniczego organu — wileńskiego „Słowa" p. Mackiewiczowi, udzieliły władze sowieckie wolnego wstępu na terytorjum Rosji z umotywowaniem, iż wierzą, iż nie będzie on rozsiewał fałszywych informacyj i cytowaliśmy już pewne jego spostrzeżenia, które w szeregu artykułów kolejno przytacza.

W jednym z tych artykułów zastanawia się on nad tem, gdzie bolszewizm znajduje łatwiej osiągalne sukcesy — w Europie, czy Azji — i wskazuje na tę drugą.

„Gdy idzie do bolszewizmu — pisze — człowiek zachodu, wykwalifikowany robotnik fabryczny, musi **dobrze się przełamać"**.. I tu wylicza: na pierwszym miejscu (choć wśród robotników na Zachodzie licznie reprezentowani są niewierzący) — rozstanie się z religją; następnie rozstanie się z pewnym komfortem, do którego się przyzwyczaił choćby tylko z innem pożywieniem, choćby z kanarkiem w klatce (to drobny szczegół) i białym obrusem na stole; wreszcie ze swobodą myślenia — będzie głodny i odrapany i będzie nawet po komunistyczną gazetę stał w ogonku"... Chociaż bowiem robotnik-komunista jest wyróżniany, jednakże ogólna nędza i jego ogarnia.

„Ale — zauważa dalej p. M. — co ma przełamać w sobie taki obywatel koła polarnego, członek „kołchozu" połowu ryb na oceanie Lodowatym?

Jego religja, jego bożki? — Ależ to nie wytrzymuje czterech działań arytmetycznych. Szkoła elementarna wywraca w nim jego religję i to co mu bolszewizm daje, te okruchy cywilizacji — wystarcza mu aby stać się „katechumenem" (nawracającym się) poglądów swego chlebodawcy. Siła bolszewizmu polega na tem, że uznaje w nim brata"...

Nietylko to: bolszewicy **wyciągają** „jakiegoś Kirgiza czy Kałmuka i robią go ministrem", dają tym narodowościom alfabety, dają im szkolnictwo, toteż wszystkie tubylcze jednostki inteligentniejsze, żywsze, energiczniejsze zaciągają się do takiego ich „kołchozu", zaczynają w nim pracować...

W ten sposób pozyskuje sobie Rosja bolszewicka ludy azjatyckie.

Czy nie napotykają bolszewicy — o ile chodzi o ludność muzułmańską zapory w religji? P. M. odpowiada:

„Islam (religja mahometańska) niewątpliwie mógłby być taką zaporą przeciw bolszewickiej ekspansji, jakich mało znajduje komunizm w Azji. Dowodem jest choćby to, że o ile z prawosławiem rozprawił się bolszewizm okrutnie i radykalnie, o tyle wobec islamu cofa się w niektórych punktach. W niektórych krajach Kaukazu i Średniej Azji sowiety uznawały nawet małżeństwa zawarte według szariatu, (muzułmańskiego prawa kanonicznego) a w Dagestanie przez pewien czas takie małżeństwa szariackie były **formą obowiązkową, której poddawać się musieli nawet komuniści**. Teraz tego już niema, lecz islam w życiu obyczajowem i publicznem odgrywa jednak daleko większą rolę, niż prawosławie".

Zresztą — podnosi autor — islam ogromnie podupadł na znaczeniu po rozchwianiu się dawnej przedwojennej Turcji, a wytworzeniu się ciasnej nie imperjalistycznej, (która mu się podobała) lecz nacjonalistycznej Turcji kemalowskiej.

Toteż redaktor „Słowa" dochodzi do wniosku, o którym wspominaliśmy na czele, że Rosja bolszewicka jest w pierwszej linji groźnym przeciwnikiem tych państw, które mają swoje posiadłości w Azji.

Z szeregu spostrzeżeń, poczynionych przez ruchliwego dziennikarza, starającego się dokładnie poznać polityczny „werk" bolszewicki — powtarzamy garść takich szczegółów, gdzie starał się on być chłodnym badaczem, a nie popadał w pewną pasję i właściwe mu zamiłowanie do jaskrawego stylu. Wtedy bowiem — sądzimy — trzymał się najbliżej tej rzeczywistości, którą dostrzegał.

Przed plebiscytem w przemyśle naftowym

OSTATNIE PODRYGI BEBESYNÓW NA CZELE Z DYREKTOREM MARCZAKIEM W RAFINERJI W GLINIKU MARJAMPOLSKIM.

Dnia 25 czerwca br. we wszystkich przedsiębiorstwach naftowych i rafineryjnych w Polsce odbędzie się na podstawie umowy zbiorowej głosowanie plebiscytowe. „Frakcja Rewolucyjna", która poniosła sromotną klęskę w zagłębiu borysławskiem, szuka jeszcze deski ratunku w rafinerjach naftowych na zachodzie. Trudno jej trafić do przekonań robotniczych. Robotnicy świadomi przepędzają bebesynów jak szkodliwe zwierzątka. Nie mając już wyjścia, bebesyny uciekły się do poszczególnych dyrektorów, by drogą represji, gwałtów, teroru i groźbą wydalenia z pracy zmusili robotników do głosowania na „jedynkę" konających bebesynów. Bardzo chętnie taką miłą rolę przyjął na siebie dyr. Marczak w Gliniku Marjampolskim, który w zeszłym roku zdobył dla „frakcji rewolucyjnej" ponad 100 głosów, a dziś znowu występuje przeciw klasowej organizacji zawodowej.

Na jednej z Marczakiem platformie znalazł się Andrzej Czuma, niegdyś mąż zaufania Rosji sowieckiej i za sowieckie pieniądze działający, a równocześnie konfident, skazany na rok więzienia. Obaj pracują gorliwie dla jednej partji i w jednym szeregu choć na różnych odcinkach terenowych.

Każdy dyrektor firmy uprawiający politykę w warsztacie pracy, łamiący gwałtem, terorem, groźbą wydalenia z pracy jest wobec opinji robotników dyrektorem małym i słabym. Wszystko jednak ma swoje granice, a dzbanek tak długo wodę nosi, jak długo nie urwie się ucho. Metody, jakie stosuje Marczak w rafinerji nafty, a w szczególności wobec robotników, niebawem odbiją się na całej firmie „Małopolska", a w konsekwencji pociągnie to za sobą bardzo poważne straty materjalne i wtedy dopiero naczelne władze tej firmy przekonają się, jak kosztowne jest uprawianie polityki w warsztatach pracy przez dyrektorów firmy.

Zawsze, by nie narażać przedsiębiorstwa naftowe na szwank i straty, staliśmy zdala od warsztatów pracy, nie wprowadzaliśmy tam walk politycznych ani organizacyjnych, mamy od tego Domy Ludowe i tam sprawy polityczne i zawodowe załatwiamy i załatwiać będziemy. Poszczególni dyrektorzy firm naftowych nie mają cywilnej odwagi wyjść poza bramy fabryk i dlatego używają swoich stanowisk urzędowych, bo to jest ich dziś jedyna siła. Prosimy tych wszystkich panów, wyjdźcie i stańcie z nami na arenie publicznej, a jeżeli przekonacie robotników, będziecie bohaterami, a gdy zaś tego nie potraficie, jesteście ludźmi małymi i dziś jeszcze dzięki różnym okolicznościom nosicie tytuł dyrektorów, a jutro was już nie będzie, natomiast robotnicy są i pozostaną bez was na zawsze.

Ciekawe jest, że jedynie firma „Małopolska" dobrała sobie takich rozpolitykowanych dyrektorów, jakim jest Marczak i ma to wygląd celowego stosunku do robotników. W każdym wypadku metody takie, jakie stosuje do robotników Marczak, nie przynoszą zaszczytu i powagi, lecz przeciwnie największą ujmę tak wielkiej firmie, jaką jest „Małopolska". Robotnicy mogli cierpieć i cierpieli długo, ale teraz miarka się przebrała i robotnicy całego przemysłu naftowego, dowiedziawszy się o postępowaniu dyrektora w Gliniku Marjampolskim, postanowili stanąć w obronie terroryzowanych tam robotników wszelkiemi środkami stojącymi do dyspozycji zorganizowanym robotnikom. Powiada Praussowa z „frakcji rewolucyjnej", że „jakby nie było, zawsze musi robić rewolucję, nauczona z czasów carskiej Rosji, siedzieć spokojnie nie może". Ponieważ tymi różnymi dyrektorami w „Małopolsce" kieruje jak nie Moraczewski to Praussowa, to też i oni razem z Praussową robią rewolucję przeciw robotnikom kosztem przemysłu.

Tą drogą ostrzegamy generalną dyrekcję firmy „Małopolska", że jeżeli dyrektorzy a w szczególności dyrektor Marczak nie zmienią swego postępowania z robotnikami, to organizacje zawodowe działające na terenie przemysłu naftowego rozprawią się wkońcu w odpowiedni sposób z tego rodzaju ludźmi.

Franciszek Haluch.

LISTY Z KRAJU

Myślenice, 5 czerwca.

Dzieją się u nas rzeczy, które wywołują w mieście niepokój i oburzenie. Burmistrz rządzi cegielnią fatalnie, gdyż popiera kierownika, który doprowadził przedsiębiorstwo gminne do ruiny.— Zamiast postąpić według zleceń komisji cegielnianej dla dobra miasta, burmistrz zaniedbał sprawę i fałszywe posłał wypowiedzenie kierownikowi cegielni. Rezultat jest taki, że kierownik gminę zaskarżył a gmina musi się bronić. Jest jednak nadzieja, że gmina sprawę wygra, ponieważ kierownik przez swoją niefachowość naraził gminę na szkodę kilkudziesięciu tysięcy złotych, a tymczasem **burmistrz wydaje kierownikowi świadectwo ubóstwa do procesu z gminą!**

Z winy burmistrza gmina będzie musiała prowadzić kosztowny proces, ale za całą szkodę będzie burmistrz odpowiadał, gdyż kierownik nie ma żadnego majątku, a burmistrz pomimo przypomnień tak komisji cegielnianej jak rady miejskiej nie wystarał się o uzyskanie od kierownika kaucji, do czego według umowy był obowiązany.

Drugi skandal gospodarki burmistrza to kupno polewaczki motorowej, którą przepłacono a w dodatku przyszła do Myślenic już stara z różnemi wadami, chociaż wydatki z kupnem polewaczki połączone wynoszą wyżej 50.000 zł. Powszechnie dają się słyszeć pogłoski, że ktoś się na tym interesie obłowił, a skutek taki jest dla obywateli, że długie lata za tę gospodarkę niefortunnych rządzicieli będą musieli płacić. Sprawa ta wkrótce będzie na porządku dziennem rady miejskiej, która z pewnością wyśle winowajców na zieloną trawkę.

Trzeci skandal to jest wyłudzanie pieczątki gminnej, fałszowanie dokumentów i ukrycie tych dokumentów dla zatuszowania oszustwa. Tą sprawą będzie musiał zająć się prokurator.

O dalszym przebiegu powyższych trzech spraw dla miasta donosiemy w swoim czasie.

UWAGI

Kanikularna logika „Czasu"

„Czas" wystąpił z artykułem, mającym ustalić, co należy przyjąć za fakt, a co odrzucić stanowczo, z pośród różnych informacyj prasowych na temat zmian w zarządzie Krakowa.

Otóż „Czas" przyznaje, że Kraków otrzyma nową Radę miejską z nominacji i zgodnie z tem, na co zwracaliśmy uwagę, dodaje:

„Uzasadnienia tego ani **w statucie miasta Krakowa, ani w ustawodawstwie polskiem niema**, a analogji z Lwowem w tym wypadku **niema żadnej. Mimo tego** liczyć się należy, że wkrótce na miejsce dzisiejszej Rady przybocznej **zaistnieje Rada miejska z nominacji."**

Natomiast zgóry określa, jako bezzasadną plotkę, wersję, iżby p. Rolle mógł wbrew własnej chęci wyjść z prezydjum. Zaprzeczenie wypada od pierwszego zaraz wiersza... **zabawnie**. „Czas" pisze: **„Znowu udajemy się do statutu miejskiego..."**

„Czas" zapomniał widocznie, że przed chwilą **stwierdził**, iż w sprawie Rady miejskiej **zignorowano zupełnie ten statut!** „Udawszy się" zaś do tego statutu, oświadcza:

„Mówi on kategorycznie, że prezydent wybierany jest na lat sześć. Prez. Rollemu sześciolecie kończy się we wrześniu 1932 roku. **Ustawowo do tego czasu jest on nienaruszalny."**

Tu mógłby nastąpić podskok i okrzyk: „voila!" A przecież łatwiej jest ewentualnie „wyperswadować" p. Rollemu, jak ma być, niż wbrew ustawom **stworzyć** sztuczny komplet radziecki!

—ooo—

Trocki o „piatiletce“

Kwietniowy numer „Biuletynu Opozycji“, pisma lewicowego odłamu partji komunistycznej, zgrupowanego dookoła Trockiego, zawiera program tej frakcji w obszernem i gruntownem ujęciu.

Program ten zasługuje na najbardziej szczegółową uwagę, nietyle z powodu haseł w nim wysuniętych, lecz głównie dlatego, iż autorem jego jest sam Trocki, którego postać odegrała pierwszorzędną rolę w historji ZSSR w latach 1918—1923.

Metoda djalektyki Trockiego opierała się prawie zawsze na t. zw. mówieniu prawdy, czyli **nieukrywaniu takich faktów, które z czasem i tak muszą dojść do wiadomości ogółu.** Otwarte wyjaśnienie prawdy w danej chwili wytwarza w słuchaczach duże zaufanie do szczerości mówiącego i powiększa znacznie jego autorytet. To też cały szereg ocen, podanych przez Trockiego na temat obecnego stanu politycznego i ekonomicznego Rosji sow. należy uważać za **wysoce miarodajne** tem bardziej, iż mówi je człowiek obdarzony dużemi zdolnościami krytycznemi i znający niezmiernie gruntownie ludzi i stosunki w Rosji rewolucyjnej.

Program ów streścić można następująco:

Rosja stoi dopiero

NA PROGU GOSPODARCZEGO USTROJU SOCJALISTYCZNEGO,

gdyż istnieje cały szereg trudności i kontrastów, których pokonanie wymaga wielu lat pracy i odpowiednio planowanej polityki. Trudności te są: przeciwieństwa między miastem a wsią: przeciwieństwa między państwem proletarjackiem a jego kapitalistycznem otoczeniem, zwłaszcza w dziedzinie monopolu handlu, oraz stosunku do rynku światowego; przeciwieństwa wynikające z tego, iż **hasła ustroju socjalistycznego wymagają wysokiego poziomu kultury mas,** zaś masa rosyjska stoi jeszcze na poziomie ekonomicznie **nader niskim.**

Zdolności produkcyjne Rosji wzrosły ogromnie od czasu rewolucji, jednakże wzrosły nierównomiernie, zbyt szybko, podług wadliwego planu, skutkiem czego powstał szereg dysproporcyj: między surowcem a środkami przetwarzania, między przemysłem a transportem, między produkcją ilościową a jej gatunkiem itd.

Te dysproporcje można zatuszować („wpędzić w głąb“) na okres jednej „pięciolatki“, zato później przejawią się one **tem gwałtowniej** i

UNIEMOŻLIWIA POSTAWIENIE WYTWÓRCZOŚCI NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE

dla osiągnięcia wysokiego stopnia pokrycia zapotrzebowania ludności, co jest celem produkcji socjalistycznej.

Dojście do tego stopnia nasycenia będzie wymagało niejednego okresu pięcioletniego i wielu ściśle uplanowanych okresów, zaś bezplanowe, **zbyt gwałtowne** forsowanie rozwoju w czasie obecnej pięciolatki tworzy podstawę **niepewną i wysoce wadliwą.**

Gwałtownie przeprowadzona kolektywizacja **mija się z celem,** albowiem nie zapewnia bynajmniej utworzenia jednolitej i jednoklasowej warstwy robotników produkcji rolnej z powodów następujących:

1) Rolnictwo można zamienić na „przemysł rolny“ tylko wtedy, jeżeli uda się zaopatrzyć wszystkie ośrodki wytwórcze w wielką ilość narzędzi pracy — maszyn rolniczych. — Jeżeli zaś kołchozy pozostaną, jak ma to miejsce obecnie — jedynie oddzielnemi spółkami poszczególnych właścicieli narzędzi pracy (inwentarza) a grupowe zainteresowanie wynikami pracy będzie istniało nadal — wytworzy się wówczas

NOWA WARSTWA SOCJALNA

członków kołchozów, zamiast niwelacji warstw.

2) Znaczne podniesienie wydajności pracy w kołchozach pociągnie za sobą **nadwyżkę sił roboczych** na wsi, która i tak jest przeludniona.

Ludność wiejska podzieli się na dwie klasy: członków kołchozów — warstwę zamożną i **konserwatywną,** i takich, dla których w kołchozach już **niema miejsca z powodu nadwyżki sił robotniczych.** Klasa pierwsza może okazać się

BARDZO GROŹNĄ DLA SOWIECKIEGO USTROJU.

Przechodząc do zagadnień gospodarczych międzynarodowych łatwo jest się przekonać, iż teorja o możliwości stworzenia ustroju socjalistycznego w jednem tylko państwie, otoczonem przez kraje kapitalistyczne jest mrzonką z powodów następujących:

— Rozwój Rosji jest ściśle uzależniony od zakupu maszyn i urządzeń przemysłowych, zakupy te muszą odbywać się zagranicą — wzamian za surowce. — Przez to samo powstaje

KONIECZNOŚĆ STAŁYCH STOSUNKÓW ZE ŚWIATEM KAPITALISTYCZNYM.

— Osiągnięcie wysokiego poziomu rozwoju przez samą Rosję doprowadzi do szeregu katastrof ekonomicznych, jeżeli stan odgrodzenia od całego świata zostanie utrzymany nadal, dlatego że nie będzie można rozszerzyć skutków pewnych przemian na cały świat. Np. podwojenie wydajności rolnej w Rosji, do czego dąży kolektywizacja stworzy

OLBRZYMIE REZERWY ROBOTNICZE,

które należałoby móc przerzucić na inne dziedziny gospodarcze, ramy zaś Rosji na to nie wystarczą, konieczne są ramy światowe.

Im dalej posunie się rozwój ekonomiczny Rosji, tem ostrzej i gwałtowniej przejawi się niemożliwość budowania ustroju socjalistycznego w jednem tylko państwie. — Możnaby tedy słusznie twierdzić, iż w razie gdyby kapitalizm zdołał jeszcze utrzymać się przez długie lata — ustrój socjalistyczny w Rosji będzie musiał runąć. Opozycja komunistyczna lewicowa jest jednak przekonana, iż **dni ustroju kapitalistycznego są już policzone.**

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Pieskowa Skała w Zielone Świątki

Cudom, cudom można się napatrzeć w Polsce. Jest gdzie napawać się w niej wspaniałymi widokami, jest gdzie wypocząć na łonie natury, jest gdzie wykąpać i odświeżyć swe „grzeszne ciałko“, byle tylko mieć na to. **Duża w tem chybka,** gdy się ma i potrzebę i ochotę coś podobnego zrobić, gdy się chce przeprowadzić **remont** zdrowia po całorocznej orce, a tu brak **„forsy“** i gdy coraz więcej takich, co do Zakopanego, Krynicy, czy Iwonicza wybrać się już nie mają za co, i na pomniejszych „wykąpieliskach“, czyli „wypoczyniskach“ poprzestawać muszą.

Z roku na rok podupadamy na zdrowiu, ale dopóki nie miną ciężkie czasy, nie mamy co myśleć by nas na prawdziwie pokrzepne wypoczynki stać było. Boć na ciężkie ofiary się zdobywa kto w dzisiejszych czasach i warunkach stoi przed grozą ciężkiej niemocy i „za każdą cenę“ musi jechać dla poratowania, już nie „nadwątlonego zdrowia“, ale ginącego życia. Nawet coraz mniejsza już dziś ilość tych, którzy z próżności, czy lekkomyślności jeżdżą jakby na wystawę pawi i papug.

Nie pocieszający to objaw jednak. Nasze kąpieliska i letniska dają państwu rocznego dochodu do dwustu miljonów zł., a to w dochodach robi dużą pozycję. Skurczanie się więc czegoś podobnego nie napawa uciechą.

Ale nie o tem mam zamiar pisać dzisiaj, jakby na inaugurację korespondencji z letnisk i uzdrowisk. Ten minorowy wstęp niech nie zraża nikogo, boć to tylko jeden z refleksów, jakie się do głowy myślącego człowieka o położeniu w państwie tłoczą.

Śliczne i niepamiętnie piękne były Zielone Święta w tym roku. Tak cudnej pogody, tak wspaniałego czasu przepięknej wiosny dawno nie było. Jakby stało w jakiej ustawie, że w Zielone Świątki polewało serdecznie i co najwyżej w jakąś cząsteczkę tych dwóch dni jaśniała pogódka, by Bielany — choć częściowo — mogły mieć powodzenie. Korzystając z takiego boskiego czasu wyprawiłem się do Pieskowej Skały i do Ojcowa. Kto w Boga wierzy, niech naśladuje mnie wkrótce. Gdybym był ordynarjuszem nie tylko nerwowochorych, ale lekarzem Kasy chorych, zalecającym odpoczynek, całemi pełnemi autobusami z Krakowa i to co pół godziny ładowałbym ludzi do Pieskowej Skały i Ojcowa. Niechby kto może, nie tylko zachwycał się pięknością położenia i prawdziwych cudów natury, ale i wypoczął po tarapatach rocznych. Nigdzie nie wypocznie człek tak jak tutaj.

Zamek Pieskowa Skała nie należy do Książąt Czartoryskich, jak to pisał ktoś niedawno w jakiemś piśmie. Pieskowa Skała z całym majątkiem rolnym należy do spółki akcyjnej, na której czele stoi hygienista warszawski Dr. Zawadzki. Głównymi akcjonarjuszami są: Wł. Chrzanowski, adwokat, inżynier Wł. Waloński i S. Huzarski z Warszawy. Gospodarzy ich pełnomocnik, niezły fachowiec rolny, ale może mniej wytrawny kierownik gospodarki lasowej, a jeszcze mniej uzdrowiskowej. Zamek jako pomieszczenie dla letników jest przeuroczy, komnaty zamkowe, krużganki, sąsiedztwo najbliższe — przemiłe. Tylko wywalenie setek drzew zmrożonych, a nie zastąpionych odpowiednio, uznać należy za grubą lukę. Właśnie w dzień Zielonych Świąt zjechali właściciele i poczynili liczne zarządzenia. Usunięte braki będą wszelkie. Mieli swego czasu zamiar odsprzedać ów klejnot przyrody gminie miasta Krakowa na dom wypoczynkowy i Zakład dla funkcjonarjuszów ale — jak słychać — gospodarka pp. Rollów i tow. tak zubożyła miasto, że na ten zakup Kraków porwać się nie może. W oczekiwaniu sprzedaży nie robiono już wkładów, przez co nastał pewien zastój w rozwijaniu cudnego uzdrowiska. Mam jednak wrażenie, że zasobność właścicieli nie sięga na tyle, by oni mogli podołać temu zadaniu i rozwojowi na jaki Pieskowa Skała zasługuje. Na to trzeba już miljonowych wkładów i planowych pociągnięć na wielką skalę. Pieskowa Skała nadaje się bajkowo na sanatorjum np. warszawskiej Kasy chorych dla piersiowo chorych, ma 300-morgowy, sosnowy las, ma wszelkie warunki rozwojowe, klimat podgórski, łagodny, leży na pięknem wzgórzu. Zamek, to niegdyś rezydencja możnych Wielopolskich.

Nie sam zamek stanowi przytulisko dla letników. Na górze zamkowej willa „Moniuszki“, na podzamczu drewniana willa „Słowackiego“, w dolinie wille murowane „Mickiewicza“, „Sokolica“, „Szopena“, „Rusałka“. W zamku warto napić się wody. Pochodzi ona z głębokości 100 stóp i ma smak istnego nektaru: zimna i orzeźwiająca. Zaprowiantowanie Pieskowej Skały nie pozostawia nic do życzenia. Komunikacja doskonała i od Krakowa i od Olkusza. Ożywienie letniskowe w pełnem tempie, ale o pomieszczenie nic trudno, i można sobie wybrać. Ceny naprawdę umiarkowane. W restauracji zamkowej nie żdzierają. Podają smacznie i dostatnio, obsługa uczciwa i grzeczna, staranna i wyczekująca gości z całej Polski. O nadmiar się przyjezdnych spożywców nie obrażą i liczą na tegoroczny sezon z zaufaniem.

O ile zdołałem zauważyć, największy kontygent przyjezdnych stanowią Ślązacy. Poczciwi, rubaszni, zbiegają się do Pieskowej Skały bardzo licznie, ale najwięcej wycieczkowo.

Rozpisywać się szczegółowiej o Pieskowej Skale nie można z powodu braku miejsca. Ale nie pisać o tej bliskiej perełce uzdrowiskowej w pobliżu Krakowa, byłoby przecież grzechem do nie odpuszczenia. Piszę więc, by nie grzeszyć.

Z Pieskowej Skały dostajemy się autobusem do Ojcowa i walimy na posiłek do „Łokietka“. Pobyt w Ojcowie opiszę osobno. *St. Sz.*

Rozprawa prasowa „Naprzodu"

KONFISKATA W SPRAWIE ZAJŚĆ W ŁUCKU W CAŁOŚCI UCHYLONA

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie jako trybunałem dla spraw prasowych odbyła się w sobotę rozprawa na skutek sprzeciwu wniesionego przez red. tow. Haeckera i Machała Węglowskiego przeciw konfiskacie „Naprzodu" z 5 lutego br. Konfiskacie uległ artykuł pt. **„Reminiscencje z doby caratu"**, omawiający zajścia w Łucku.

Prokurator dr. Kozłowski domagał się zatwierdzenia konfiskaty, podając, że w artykule tym obwiniono fałszywie władze policyjne o torturowanie aresztowanych pod zarzutem komunizmu więźniów w Łucku.

Obrońca adw. dr. Rosenzweig wniósł o uchylenie konfiskaty, powołując się na to, że minister Składkowski złożył w Sejmie oświadczenie, że z powodu nadużyć władze policyjne w Łucku zostały oddane pod sąd dyscyplinarny i że odnośne organa policyjne z powodu nadużyć przeniesiono z Łucka. Już sam ten fakt stwierdza, że zapodania skonfiskowanego artykułu **nie są fałszywe**. Pozatem artykuł nie zawiera obrazy władz rządowych i jest utrzymany w granicach dozwolonej krytyki.

Trybunał po naradzie ogłosił postanowienie, że uchyla się w całości konfiskatę artykułu pt. „Reminiscencje z doby caratu" w sprawie łuckiej, gdyż oświadczenie ministra Składkowskiego uzasadnia obronę sprzeciwu, że zapodania artykułu nie są fałszywe, ponadto artykuł nie zawiera żadnej obrazy.

Z SALI SĄDOWEJ

ROZPRAWA PRASOWA „NAPRZODU"

Przed sądem powiatowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw tow. Stefanowi Czerwieńcowi, kier. administracji „Naprzodu", oskarżonemu o to, że wysłał do Nowego Sącza z „Naprzodem" kilkadziesiąt „Naprzodów" z dnia poprzedniego, które uległy konfiskacie, w nakładzie nieskonfiskowanym. Tow. Czerwieniec wyparł się winy, twierdząc, że on nie wykonywał przesyłki, a jeśli to uskutecznił ktoś inny z administracji, to on za czyn drugiej osoby nie odpowiada.

Po przemówieniu obrońcy **adw. dra Rosenzweiga** sąd wydał wyrok, **uwalniający tow. Czerwieńca od winy i kary**, gdyż oskarżyciel publiczny nie przeprowadził dowodu, że oskarżony tow. Czerwieniec osobiście uskutecznił przesyłkę skonfiskowanego „Naprzodu".

PROCES PRASOWY „CHŁOPSKIEJ SPRAWY"

Były poseł Stronnictwa Chłopskiego Eugenjusz Opolski zamieścił w czasopiśmie „Chłopska Sprawa" z 6 czerwca 1929 artykuł pt. „Niepokojące objawy", w którym omawia stosunki panujące w Małopolsce wschodniej. Po wygaśnięciu mandatów poselskich prokuratura krakowska wniosła przeciw b. posłowi Eugenjuszowi Opolskiemu akt oskarżenia o zamieszczenie powyższego artykułu, a to z powodu rozszerzenia w tym artykule niepokojących wieści i obrazy władzy rządowej.

Sąd I. inst. **zasądził b. posła Opolskiego na 1 miesiąc aresztu.**

Przeciw temu wyrokowi wniósł b. poseł Opolski odwołanie, na skutek którego odbyła się dnia 29 maja br. przed sądem apelacyjnym w Krakowie rozprawa, na której **uwolniono b. posła Opolskiego w zupełności od winy i kary.** Sąd apelacyjny w motywach wyroku ogłosił, że prokurator powinien był w ciągu 8 dni po dokonaniu konfiskaty odnośnego artykułu wdrożyć śledztwo lub wnieść akt oskarżenia przeciw b. posłowi Opolskiemu jako autorowi tego artykułu, a skoro oskarżenie wniesiono dopiero po roku, nastąpiło przedawnienie.

Oskarżał prokurator dr. Gołąb. bronił oskarżonego b. posła Opolskiego **adw. dr. Rosenzweig.**

O ZBRODNIĘ SKRYTOBÓJCZEGO MORDERSTWA PRZEZ OTRUCIE ŻONY PASTĄ NA SZCZURY

Przed krakowskim trybunałem sądu przysięgłych zakończyła się wczoraj głośna sprawa przeciw Janowi Rysiowi, rolnikowi z Rudy Kameralnej, powiat Zakliczyn o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa, popełnioną na osobie jego żony śp. Marji Rysiowej.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu, że tenże, chcąc się pozbyć o dziesięć lat od niego starszej, niegospodarnej i niemiłej mu żony, zakupił w aptece w Zakliczynie najgwałtowniejszą truciznę, a mianowicie pastę fosforową, rzekomo na szczury i po powrocie do domu dał ją do spożycia w bułce swojej żonie, która ciężko zachorowała — i wkrótce potem zmarła. Przeprowadzona obdukcja zwłok zmarłej oraz analiza chemiczna jej wnętrzności, przeprowadzone zresztą w długi czas po wypadku nie wykazały wprawdzie zawartości trucizny, jednak świadkowie stwierdzili, że oskarżony istotnie truciznę tę żonie swej w bułce podał.

Przeprowadzone dowody nie wypadły dla oskarżonego mimo zabiegów obrony zupełnie korzystnie. Znawca sądowy prof. Dr. Wachholz w swoim wywodzie i orzeczeniu stwierdził, że **trucizna, jaką oskarżony swej żonie do zjedzenia podał, jest jedną z najgwałtowniejszych i najbardziej niebezpiecznych i że już minimalna jej dawka, bo w ilości jednego drobnego ułamka grama wystarczy do uśmiercenia człowieka.**

Po zamknięciu postępowania dowodowego nastąpiły wywody prokuratora i obrońcy, — które trwały kilka godzin.

Trybunał postawił sędziom przysięgłym trzy pytania: 1) w kierunku zbrodni usiłowanego skrytobójczego morderstwa, 2) na żądanie obrońcy adw. Dra Goldblatta, czy oskarżony, popełniając czyn ten, znajdował się w stanie zupełnego, bez zamiaru popełnienia zbrodni, wywołanego pijaństwa, 3) w kierunku winy zbrodni głównej.

W ustawowem pouczeniu przewodniczącego trybunału stwierdzono, że w myśl ustawy zagraża oskarżonemu kara dożywotniego ciężkiego więzienia. Po naradzie przysięgłych ogłoszono werdykt, którym **sędziowie 7 głosami czyn i winę oskarżonego zaprzeczyli.**

Na tej podstawie trybunał ogłosił wyrok **uwalniający** oskarżonego od winy i kary, wobec czego oskarżony został natychmiast na wolność wypuszczony.

Rozprawie przewodniczył so. Buratowski, wotowali so. Konopacki i so. Jek, oskarżał prokurator Dr. Stawarski, bronił adwokat Dr. Goldblatt.

SPRAWA TOW. MACHAYA

Przed sądem grodzkim w Lachowiczach odbyła się rozprawa przeciw tow. Józefowi Machayowi, oskarżonemu za przemówienie na wiecu przedwyborczym, na którym tow. Machay mówił o Pikiliszkach, Borkach, 8 miljonach dla BB na wybory itp. Dowód prawdy sąd odrzucił. Sędzia Zanarewski wydał wyrok, kwalifikujący przemówienie tow Machaya, jako „nawołujące do nienawiści klasowej pomiędzy stanami" i skazujące tow. Machaya **na sześć miesięcy więzienia.** Tow. Machay zapowiedział apelację.

Z życia robotniczego

KLASA ROBOTNICZA TARNOWA PRZECIW OBNIŻANIU ZAROBKÓW

W niedzielę 31 maja odbyło się na placu przed Domem Robotniczym masowe zgromadzenie ludowe, zwołane przez Radę klasowych związków zawodowych oraz komitety PPS i Bundu. Pomimo upału, wiec zgromadził około 1.500 uczestników.

Zagaił tow. Karol Nowak; po wyborze prezydjum referaty wygłosili tow. poseł Adam Ciołkosz i Dawid Batist(Jednomyślnie uchwalono rezolucję, domagającą się **wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy i podwyższenia zarobków robotniczych**, ponadto uchwalono wyrazić **pełne poparcie strajkującym robotnikom cegielni Bracha;** domagać się jak najszybszego wydania orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla dozorców domowych; zaprotestować przeciw redukcjom w magistracie, powiatowym zarządzie drogowym i w dziale mechanicznym i drogowym kolei państwowych; żądać **uruchomienia sądu pracy w Tarnowie;** żądać istotnej pomocy dla bezrobotnych; wreszcie zaprotestowano przeciw skróceniu okresu w Funduszu Bezrobocia do 13 tygodni od 1 czerwca br.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru". Po wiecu prezydjum zgromadzenia przedłożyło starościе uchwały zebrania.

SMUTNA ZAPOWIEDŹ DLA ROBOTNIKÓW PRACUJĄCYCH W HUCIE CYNKOWEJ W TRZEBINI

W powyżej wymienionej hucie od kilkunastu miesięcy odbywała się redukcja pracujących tamże robotników. Obecnie zatrudnionych jest jeszcze przeszło 500 robotników. Jak nas z wiarogodnego źródła poinformowano, od 1 lipca br. **huta cynkowa w Trzebini ma być zupełnie zastawiona.** Co ma stać się z robotnikami, naturalnie nikogo o to głowa nie boli. Niema co mówić, idziemy szybkim krokiem do coraz lepszych dni za czasów sanacyjnych rządów!

Z dnia

KOMPROMITOWANIE POLSKI

Z Gdańska piszą nam: Nie wiem, czy ogólnie wiadomo, jak „Ilustrowany Kurjer Codzienny" ułatwia nacjonalistom niemieckim antypolską agitację. Mianowicie na zjeździe niemieckich geografów, który odbył się w Gdańsku w dniach 26 do 28 maja, rozdawano uczestnikom dosłowne tłumaczenie artykułu z „Ilustr. Kurjera Codziennego" z d. 23 bm., żądającego **zakazania tego zjazdu.** Artykuł jest pisany w takim tonie, że wszelkie komentarze były zupełnie zbyteczne. Była jedynie uwaga, że jest **to pismo zbliżone do sfer rządzących w Polsce**, oraz prośba **o przedrukowanie tegoż artykułu w prasie niemieckiej.**

Ruch spółdzielczy

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W POLSCE

Jak w latach ubiegłych tak i w roku bieżącym powstał komitet obchodu „Dnia Spółdzielczości", mający się odbyć w dniu *14 czerwca.*

Ruch spółdzielczy znajduje zrozumienie wśród wszystkich sfer społecznych. Ministerjum WR i OP zaleciło propagandę tej idei przez *popularne pogadanki w szkołach.*

Ze strony komitetu poczyniono szereg doniosłych starań, aby uprzystępnić jaknajszerszym warstwom miast i wsi poznanie zasad i korzyści wypływających z kooperacji.

Prof. Bartłomiejczyk wykonał barwny afisz, który wraz z odpowiednią odezwą zostanie szeroko rozplakatowany.

W dniu obchodu prezes Rady spółdzielczej p. J. Kwieciński wygłosi przed mikrofonem *odczyt o spółdzielczości.*

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA TUR DO OGRODU BOTANICZNEGO

W niedzielę dnia 7 bm. urządza TUR wycieczkę do Ogrodu Botanicznego Uniw. Jagiell. Uczestnicy wycieczki zwiedzą jeden z najpiękniejszych ogrodów w Polsce, w którym znajduje się roślinność całej kuli ziemskiej.

Zbiórka o godzinie 10 rano przed wejściem do Ogrodu Botanicznego przy ul. Kopernika.

Wycieczkę **oprowadzać będzie po ogrodzie i objaśniać personal Ogrodu Botanicznego.**

— ooo —

MINISTER ROLNICTWA W KRAKOWIE. — Do Krakowa przybył w dniu wczorajszym minister rolnictwa p. Janta - Połczyński. P. minister zwiedził instytut weterynaryjny prof. Nowaka, szkołę rolniczą w Czernichowie, gospodarstwo rolne w Brzeźnicy oraz rybne w Zatorze, poczem odjechał do Żywca.

SZEF LOTNICTWA FRANCUSKIEGO W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym bawił w Krakowie szef lotnictwa francuskiemi z kilkoma wyższymi oficerami armji francuskiej. Goście w towarzystwie lotników 2 pułku, zwiedzili zabytki Krakowa, nadto zapoznali się z urządzeniami parku lotniczego w Rakowicach.

AUTOBUS KRAKÓW—ZAWOJA. Polski Związek turystyczny uruchamia z dniem 8 czerwca codzienną komunikację autobusową na linji Kraków—Zawoja. Odjazd z Krakowa o godzinie 8 rano i 5 popołudniu, odjazd z Zawoji o godzinie 7 rano i 5 popołudniu. Blizsze informacje: dworzec autobusowy Związku turystycznego, plac św. Ducha.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W m. urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 31 maja do 6 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 7, dyfterja 4, czerwonka 1, odra 6, koklusz 3, róża 1.

BIURO KWATERUNKOWE XXII KONGRESU PPS W KRAKOWIE składa podziękowanie WPanu Aleksandrowi Rittermanowi, prezesowi gremjum hotelarzy w Krakowie, za uprzejmą pomoc w dostarczaniu kwater dla uczestników kongresu.

Wokoło obniżki pensyj funkcjonarjuszów magistratu krakowskiego

SKARGA DO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO

Przed trzema tygodniami, jak donosiliśmy, towarzystwa urzędników i niższych funkcjonarjuszów miejskich odbyły wspólne nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem uchwalono zwrócić się do zarządu m. Krakowa z prośbą o wypłatę pracownikom miejskim poborów miesięcznych bez żadnych potrąceń. Mimo powzięcia wówczas rezolucyj funkcjonarjusze miejscy otrzymali w dniu 1 czerwca br. pensje zredukowane o 15 procent. **Redukcja poborów objęła także pracowników kontraktowych, którym magistrat zakomunikował uprzednio zarządzenie władz centralnych dotyczące obniżenia płac z zastrzeżeniem, że w razie nie przyjęcie tego warunku, magistrat rozwiąże z nimi kontrakty służbowe.** Zaznaczyć należy, że w ub. środę **odbyło się posiedzenie sekcji skarbowej Rady przybocznej**, na którem omawiano sprawy uposażeń pracowników miejskich. W czasie debat **wszedł na salę naczelnik biura prezydjalnego magistratu dr. Przeorski i odczytał reskrypt województwa krak., zawiadamiający magistrat, że województwo stoi bezwzględnie na stanowisku redukcji płac pracownikom komunalnym. Gdyby nawet Rada przyboczna uchwaliła utrzymanie płac na dotychczasowej wysokości, województwo uchwały takiej nie zaakceptuje. Wobec tego debatę nad tą sprawą natychmiast przerwano. Jak się dowiadujemy, kilku urzędników miejskich występuje do Trybunału administracyjnego ze skargą przeciw obcięciu ich poborów.**

Wyrok trybunału będzie stanowił precedens dla wszystkich pracowników miejskich.

Zaznaczyć należy, że niektóre magistraty wypłaciły funkcjonarjuszom miejskim pełne pobory. Motyw ten wysunięto między innemi w skardze do Trybunału administracyjnego.

Dwie katastrofy autobusowe

Autobus jadący z Mielca do Tarnowa stoczył się do rowu i rozbił się pod Żukowicami. **Dwie osoby ciężko ranne** przewieziono do szpitala w Tarnowie.

Niedaleko Chrzanowa siedzący na dachu autobusu, przejeżdżającego pod mostem kolejowym, 60-letni Franciszek Kochanowicz uderzył głową o przęsło mostu i **poniósł śmierć**.

—ooo—

PÓŁKOLONJE DLA DZIECI W WIEKU OD 4—13 LAT W KRAKOWIE będzie prowadziło krakowskie Tow. przeciwgruźlicze przez lipiec i sierpień w parku Jordana i w Podgórzu. Dzieci przebywają w tych półkolonjach codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 8 rano do 4½ popołudniu pod dozorem ochroniarzy i ochroniarek i dostają tam śniadanie, obiad i podwieczorek. Opłata miesięczna od dziecka wynosi 8 zł. i wpisowe jednorazowo 1 zł. W razie stwierdzonego ubóstwa przewidziane są zniżki. Wpisy przyjmuje p. Antoni Rybski, w miejskim urzędzie zdrowia, pl. WW. Świętych od 8 do 25 bm. włącznie od godz. 5 do 7 wieczorem codziennie z wyjątkiem niedziel. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc wskazane jest wcześniejsze zgłaszanie dzieci do półkolonji.

MATURA W GIMNAZJUM II IM. ŚW. JACKA odbyła się w dniach od 18 maja do 20 maja pod przewodnictwem dyr. Fr. Okrzańskiego. Następujący abiturjenci zdali egzamin dojrzałości: Bednarczyk Z., Bieler M., Bieroń A., Bochenek A., Bryk Z., Cholewiński St., Chyc Walenty, Dudek Franc., Emtracht Izaak, Gasiński Karol, Gartner Norbert, Gembala St., Guc Włodzimierz, Hischtin Kazimierz, Honigwachs Szraga, Jabłoński Hieronim, Jałowiec Aleksander, Jakubiec Stanisław, Kasprzyk Ludwik, Kostuch Albin, Kozłowski Marjan, Krupa Józef, Kubik Kazimierz, Kuśnierz Kazimierz, Książek Jan, Kwinta Karol, Lachnitt Walerjan, Łuszczkiewicz Marjan, Marfiak Marjan, Matus Stanisław, Nawara Józef, Ortsmann Maurycy, Osiadacz Władysław, Piątek Tadeusz, Prochowski Stanisław, Pyla Władysław, Radzik Stanisław, Stachnik Józef, Stöcker Sylwester, Sudek Eugenjusz, Wurzel Stefan.

W GIMNAZJUM ŻEŃSK. IM. KRÓL. JADWIGI W KRAKOWIE odbył się egzamin dojrzałości w dniach 2 i 3 czerwca pod przewodnictwem dyrektora zakładu p. Juljusza Ippoldta. Przystąpiło do egzaminu uczenic 25, nie zdała 1. Egzamin zdały następujące uczenice: Besterówna Albina, Birnbaumówna Tea, Dankówna Krystyna, Dębicka Janina, Drożdżikówna Irena, Dzikowska Teresa, Ehrlichówna Janina, Goldberg Albina, Groyecka Jadwiga, Grunberg Anna, Janikówna Mania, Kornsteinówna Eliza, Marguliesówna Ella, Marguliesówna Julja, Olkusznikówna Melanja, Rosenzweig Fryderyka, Rosówna Ewa, Rothówna Irena, Teuwinówna Amelja, Voglówna Felicja, Wacławikówna Marja, Weindling Anda, Zilzówna Melitta Zopothówna Marja.

ECHA UPROWADZENIA PROFESORÓW U. JAG. Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie niezwykłego uprowadzenia profesorów Uniwersytetu Jagiell. prowadzone jest w dalszym ciągu. Syn Sławińskiego, który brał udział w uprowadzeniu profesorów wypuszczony został na wolną stopę i odjechał do Brześcia, zachodziła bowiem wątpliwość, że nie ukończył on jeszcze 14 roku życia. Sprzeczne są bowiem zeznania jego rodziców co do daty urodzenia, a nie posiada metryki, gdyż urodził się w Kijowie, skąd nie można dokumentów otrzymać. Trzeci wspólnik napadu Bogrycewicz dotąd nie został jeszcze z Lidy odstawiony do Krakowa.

KOBIETA POD KOŁAMI MOTOCYKLU. — Na szosie mogilskiej pod Krakowem wpadła pod motocykl 55-letnia Anna Zawadzina z Gaja. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u nieszczęśliwej złamanie podudzia, prawego ramienia i liczne obrażenia na całem ciele. W ciężkim stanie przewieziono ofiarę szalonej jazdy motoru do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. P. Aleksander Węgierko kończy dzisiaj swą gościnę w komedji Flersa i Caillaveta „Osiołkowi w żłoby dano...", która po dzisiejszem spektaklu schodzi zupełnie z repertuaru. Dzisiejsze przedstawienie dane będzie jako popularne, po cenach zniżonych. Dziś popołudniu kończąca również tegoroczny szereg powtórzeń sztuka Aneta „Mayerling". Jutro również na przedstawieniu popularnem jeszcze raz K. Leczyckiego „Sztuba", którą za wzorem Krakowa wprowadza szereg teatrów jeszcze na końcu sezonu. We wtorek po dłuższej przerwie powróci na afisz „Roxy" Connersa, jako jedyna w tym sezonie sztuka, dochodząca liczby 25 powtórzeń wśród wiernie towarzyszącego jej powodzenia. — We czwartek 11 bm. występuje w teatrze miejskim im. J. Słowackiego grupa artystów warszawskich Teatru Polskiego i Małego, która kreowała komedję Marjusza Maszyńskiego „Koniec i początek". Wśród wykonawców tej nieznanej u nas nowości są artyści, którzy jeszcze nigdy w Krakowie nie występowali, jak ulubienica Warszawy p. Romanówna, córka pamiętnego ze sceny krakowskiej śp. Romana, dalej sam autor Marjusz Maszyński, wielostronnie uzdolniony artysta, pp.: Kawińska i Małkowski, oraz znani w Krakowie pp.: Modrzewska i Juljan Krzewiński-Maszyński. Występ tej grupy obudził znaczne zainteresowanie. Bilety są już w kasie teatru miejskiego.

CHÓR DANA ORAZ ORKIESTRA GOLDA wystąpią poraz drugi dziś w niedzielę oraz poraz ostatni jutro w poniedziałek w Starym Teatrze.

—ooo—

SPORT

WARTA—CRACOVIA. Zawody ligowe między Wartą z Poznania a Cracovią odbędą się dziś w niedzielę o godzinie 6 wieczorem na boisku Cracovii.

WISŁA I B—CRACOVIA I B. Dziś w niedzielę odbędą się na boisku Cracovii o godzinie 11 przedpołudniem zawody o mistrzostwo klasy A między rezerwami Wisły i Cracovii.

MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY LWÓW—KRAKÓW. Dnia 14 bm. na boisku TS Wisła odbędą się pierwsze w tym roku międzymiastowe zawody Lwów—Kraków. Drużyna lwowska przyjedzie w następującym składzie: Albański (Pogoń), Olejniczak (Czarni), Jerzewski (Pogoń), Piłat (Czarni), Kuchar (Pogoń), Deutschman (Pogoń), Hanin (Pogoń), Motylewski (Pogoń), Reyman (Czarni), Kossok (Pogoń), Drzymała (Czarni); rezerwa: Kasprzak (Czarni), Hanke (Pogoń). Specjalne zaciekawienie wzbudzają Reyman i Kossok, których współgranie będzie niewątpliwie pokazem najlepszych czasów krakowskich. Bilety w przedsprzedaży od 9 bm. po cenach zniżonych.

ZARZĄD ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA SPORTOWEGO „JUTRZENKA" w Tarnowie postanowił na posiedzeniu w dniu 2 bm. jednomyślną uchwałą wykluczyć ze stowarzyszenia Maurycego Manheimera z powodu tego, iż stwierdzonem zostało, że tenże zaangażowany jest w czynnej pracy w innych stowarzyszeniach sportowych burżuazyjnych, że nie wypełniał swoich obowiązków, członka zarządu oraz że działał przeciw interesom stowarzyszenia oraz poniżał godność tegoż. O tej uchwale postanowiono zawiadomić bratnie organizacje.

—ooo—

Z Polski

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO. U Jadwigi Smagajowej w Dąbrowie pod Tarnowem mieszkał bezrobotny Franciszek Ziętek z żoną. Smagajowa wyrzuciła go w dniu wczorajszym z chałupy, mimo że Ziętek był jej zięciem. Zrozpaczony Ziętek udał się w pole do żony i prosił, aby ta nakłoniła Smagajową, by ich przyjęła z powrotem do mieszkania. Gdy żona odmówiła, bezrobotny *poderżnął jej gardło brzytwą*. Ziętkową w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

KRWAWE WESELE POD ŁAŃCUTEM. — Pisma lwowskie donoszą z Łańcuta o tragicznem zakończeniu antagonizmu między parobkami 2 wsi, Kosiby i Białobrzegi. W Rogoźnie odbywało się wesele, na które przybyli również parobcy z wymienionych wsi. Parobcy z Kosib uplanowali zasadzkę na swoich przeciwników. Wśród napastników był urlopowany kapral, który posiadał granat ręczny. Gdy pojawili się parobcy z Białobrzegów, kapral rzucił w ich kierunku granat, który eksplodując, ranił 14 osób. 3 osoby ciężko ranione, zostały odwiezione do szpitala w Jarosławiu. Sprawcę eksplozji aresztowano.

ZBRODNICZA ZAZDROŚĆ OJCA. Na przedmieściu Węzłowiec w Królewskiej Hucie policja wykryła niezwykłą sprawę. Mianowicie wśród mieszkańców kursowały pogłoski o zagadkowem zniknięciu 21-letniej córki Jerzego Scholtza, 60-letniego wdowca, odznaczającej się wielką urodą. Scholtz opowiadał, że umieścił córkę w jednym z klasztorów w Niemczech, jednakże sąsiedzi podejrzewali go, że ją więzi. Policja przeprowadziła rewizję w zabudowaniach Scholtza i wykryła w jednej z komórek jego córkę. Z zeznań dziewczyny wynika, że ojciec był o nią chorobliwie zazdrosny, obawiając się, ażeby nie wyszła zamąż zamykał ją na dzień w komórce. Wieczorem pozwalał jej wracać do pokoju, grożąc jednak śmiercią, gdyby chciała uciekać. Policja aresztowała zazdrosnego ojca.

POGROM MATURALNY W PIOTRKOWIE. Odbywające się obecnie egzamina maturalne w gimnazjum męskiem Towarzystwa Szkoły [illegible]niej w Piotrkowie, w świetle cyfr wyglądają jakby — rzeź. Dopuszczono do egzaminu 6 eksternów oraz 33 uczniów, z których do tej chwili zdało 10, a 24 osób odpadło, 5 jeszcze zdaje. — A więc, gdyby tych 5 zdało, to wynik będzie 15 na 24 odrzuconych! Jest to dzieło delegata kuratorjum.

ZGON 2 OFIAR KATASTROFY W GARWOLINIE. W szpitalu kolejowym św. Wojciecha zmarli: Jan Twardowski, kierownik pociągu, oraz Abdon Grajnert konduktor. Padli oni ofiarą katastrofy w dniu 3 bm. na szlaku Garwolin—Pilawa wskutek zderzenia się parowozu z pociągiem towarowym. W związku ze śmiercią tych dwóch ofiar, katastrofa pociągnęła za sobą już *6 zabitych*. Stan pozostałych 2 ofiar, przebywających w szpitalu, oraz jednej w Mokotowskim, jest w dalszym ciągu ciężki.

ZA CO ZOSTAŁ SKREŚLONY Z LISTY OBROŃCÓW WOJSKOWYCH ADWOKAT HOFMOKL - OSTROWSKI? — Wśród sfer sądowych utrzymuje się twierdzenie, że skreślenie z listy obrońców w sprawach wojskowych adw. Zygmunta Hofmokla-Ostrowskiego, nastąpiło na skutek zachowania się jego wobec sądów i władz wojskowych, czego dowodem mają być liczne kary porządkowe. Pozatem ujawnić się miał brak zaufania władz do obrońcy przy sprawach, zawierających często szczegóły natury państwowej, dalej zaczepne jego artykuły w broszurach i gazetach, przyczem momentem ważnym przy decyzji nad skreśleniem z listy obrońców w sprawach wojskowych, miało być niesubordynacyjne zachowanie się Hofmokla na rozprawie przeciwko majorowi Kubali.

WYKRYCIE NOWYCH NADUŻYĆ W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM. Policja dokonała aresztowania referenta sekcji ładunkowej wydziału finansowo-podatkowego, Pawłowskiego. Aresztowanie nastąpiło na żądanie dyrektora wydz. finansowo-podatkowego, p. Jankowskiego. Powodem są nadużycia i niedobory. Jak wielką jest suma, trudno ustalić, gdyż kierownictwo wydziału otacza sprawę tajemnicą i poza szefem aresztowanego p. Winklerem nikt nic konkretnego określić nie może. Pozatem motywem aresztowania są i inne sprawy natury finansowej, związane z nadużyciami popełnionemi przez P. na innym terenie przed wstąpieniem na służbę. Pawłowski cieszył się zaufaniem swych władz i do niedawna piastował godność referenta odpowiedzialnej sekcji personalnej rzeczonego wydziału.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOMENDANTA STRAŻY MARSZAŁKOWSKIEJ. We środę rano popełnił zamach samobójczy przez zażycie 20 proszków weronalu komendant straży marszałkowskiej Sejmu p. Karbowski. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło p. Karbowskiego w stanie ciężkim do szpitala. Zamach samobójczy popularnego w kołach poselskich komendanta straży marszałkowskiej wywołał szczery żal wśród posłów.

BANDYCI ZRABOWALI 3 TYSIĄCE ZŁ. NA WYPŁATĘ PENSYJ NAUCZYCIELSKICH. Na kierownika szkoły powszechnej w Lublinie p. St. Ciołka, który wiózł pieniądze na wypłatę pensyj nauczycielskich, napadło w drodze z Lubartowa do Leszczkowa kilku zamaskowanych bandytów. Bandyci zrabowali około 3.000 zł., poczem zbiegli.

KRWAWA TRAGEDJA W WILNIE. W domu przy ul. Obozowej 21 wydarzyła się straszna tragedja. Kapral 4 pułku ułanów Ignacy Michniewicz zabił wystrzałem z rewolweru 18-letnią Praskowję Romanównę, która miała wyjść za niego zamąż, ale ostatnio oświadczyła mu, że musi z nim zerwać, gdyż nie uważa go za katolika, za odpowiednią partję dla niej, starowierki. Michniewicz po dokonaniu zabójstwa, udał się do koszar i tam pozbawił się życia.

SAMOBÓJSTWO 11-LETNIEGO CHŁOPCA. W Wudzyniu pod Bydgoszczą popełnił samobójstwo 11-letni Paweł Szarż. Chłopiec rzucił się pod pociąg pospieszny Bydgoszcz - Gdańsk. Przy zwłokach młodego samobójcy znaleziono karteczkę następującej treści: „Nazywam się Paweł Szarż i rzucam się pod pociąg".

—ooo—

ZARZĄD ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW „PROLETARJAT"
zarej. z ogr. odpow. w Krakowie
zwołuje

zwyczajne walne zgromadzenie
(zebranie przedstawicieli)

które odbędzie się **w niedzielę dnia 14 czerwca 1931 r. o godzinie 8 rano** w sali „Domu Górników" w Krakowie, Aleja Z. Krasińskiego l. 16, I piętro z następującym porządkiem dziennym:

1. Ukonstytuowanie się Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Odczytanie sprawozdania rewizyjnego.
4. Sprawozdanie z działalności i rachunków za r. 1930:
   a) Zarządu,
   b) Rady Nadzorczej,
   c) Komisji Rewizyjnej.
5. Powzięcie uchwały w sprawie sprawozdania rewizyjnego, zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za r. 1930 i uchwalenie absolutorjum.
6. Uchwała w przedmiocie pokrycia straty bilansowej. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań spółdzielni.
7. Zmiana statutu.
8. Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej.
9. Projekt budżetu na r. 1931.
10. Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej.
11. Różne.

W razie braku kompletu odbędzie się w tymsamym dniu i lokalu **o godzinie 9 rano** następne Zebranie Przedstawicieli z tymsamym porządkiem dziennym, które będzie uprawnione do podejmowania wiążących uchwał, bez względu na liczbę obecnych.

Zarząd:
Wł. Jura m. p. **St. Orzelski** m. p.

—ooo—

Z zagranicy

WYSTAWA GRAFIKI POLSKIEJ W BRITISH MUSEUM. Donoszą z Londynu: W British Museum urządzona została wystawa grafiki polskiej. Na wystawę składają się eksponaty, przesłane British Museum przez Związek polskich artystów grafików w Warszawie.

TOSCANINI BĘDZIE ZESŁANY. Donoszą z Włoch, że słynny muzyk Toscanini pobity przez faszystów za odmowę dyrygowania „Giovinezzy", będzie w najbliższym czasie **zesłany na 5 lat na wyspy Liparyjskie**. Obecnie jest zupełnie jawnie uwięziony **wraz ze swoją rodziną** we własnem mieszkaniu. Dom jego jest otoczony cały dzień przez liczny oddział policji i nikomu nie wolno doń wchodzić. Porozumienie się z Toscaninim lub którymś z członków jego rodziny stało się obecnie niemożliwe. Wszystkie osoby, które w ostatnich dniach usiłowały go odwiedzić lub wyrazić mu listownie swoją sympatję **zostały bądź uwięzione**, bądź pobite przez faszystów. Wszystkie listy pisane do Toscaniniego są czytane i kopjowane przez policję. Zdaje się być rzeczą niemożliwą, aby Toscanini mógł się wywiązać ze swoich zobowiązań wobec opery w Bayreuth.

Dziwna historja z niedoręczonem wezwaniem p. Witosowi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 czerwca.

Na dziś otrzymali wezwania do sędziego śledczego Demanta b. więźniowie brzescy: posłowie **Ciołkosz** i **Witos** oraz b. posłowie **Mastek** i **Putek**.

Witos, któremu urząd pocztowy nie doręczył wezwania, przyjechał dziś rano do Warszawy i po 9 rano zgłosił się w sądzie. Z rozmowy z nim wynika, że nie orjentuje się, dlaczego urząd pocztowy w Bogumiłowicach zaopatrzył wezwanie notatką o „nieosiągalności", mimo że dotąd do Wierzchosławic Witos otrzymywał wszystkie adresowane do niego listy, a wypadku zwrócenia listu nie było.

Wczoraj kancelarja adw. Szurleja, obrońcy Witosa, połączyła się telefonicznie z Bogumiłowicami i zawiadomiła Witosa o wezwaniu. **Nieprzybycie na wezwanie groziło utratą kaucji i aresztowaniem.**

Notatka urzędu pocztowego w Bogumiłowicach na niedoręczonem wezwaniu brzmi: „Wezwanie niedoręczone, ponieważ adresat nie zamieszkuje w obrębie doręczeń." Aby w przyszłości uniknąć takich niespodzianek, Witos prosił kancelarję sądową, aby wezwania sądowe nadsyłano równocześnie i jego obrońcy.

Charakterystyczne jest, że kancelarja sędziego Demanta nie wysłała dotąd wezwań dwom byłym więźniom brzeskim: Dębskiemu i Korfantemu.

TELEGRAMY

Testament śp. Jana Dąbskiego

Warszawa, 6 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś adw. Ujazdowski złożył w sądzie okręgowym testament śp. Jana Dąbskiego. Zmarły cały swój skromny majątek zapisał dwom swym dzieciom. Majątek składa się z praw autorskich i z udziału w spółdzielni dziennikarskiej na Żoliborzu. W części ogólnej testament zawiera następujące słowa: „Całe życie pracowałem dla kraju i ludu, polecam swe dzieci opiece ludu. Moja przedwczesna śmierć to skutek tej wytężonej pracy i bezkompromisowej walki o dobro Polski i prawa ludu."

—ooo—

WYJAZD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 6 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Minister spraw wojskowych wyjechał dziś rano do Wilna, skąd uda się do Druskiennik. W Wilnie minister przeprowadzi „gry wojenne" z wyższymi oficerami.

ZJAZD LEGJONISTÓW

Warszawa, 6 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Tegoroczny zjazd legjonistów odbędzie się 9 sierpnia w **Tarnowie**.

ZERWANIE WATYKANU Z LITWĄ

Kowno, 6 czerwca. Z powodu zatargu między Watykanem a rządem litewskim zmuszony do opuszczenia kraju nuncjusz apostolski na Litwie arcybiskup Bartoloni wyjechał dziś w południe z Kowna do Rzymu. Odjeżdżającego arcybiskupa żegnały na dworcu władze duchowne, korpus dyplomatyczny oraz liczne rzesze wiernych.

NUNCJUSZ PAPIESKI WYPĘDZONY Z LITWY

Kowno, 6 czerwca. Wedle komunikatu oficjalnego nuncjusz papieski arcybiskup Bartoloni otrzymał dziś rano od rządu litewskiego pisemny nakaz, aby **w przeciągu 24 godzin opuścił kraj.** Nie zwlekając arcybiskup w parę godzin później udał się na dworzec i wyjechał do Rzymu.

MINISTROWIE NIEMIECCY W ANGLJI

Londyn, 6 czerwca. O godz. 12'15 kanclerz Rzeszy dr. Brüning i minister spraw zagranicznych dr. **Curtius wyjechali z Londynu do Checquers, gdzie przybyli o godz. 14.**

Pożar muzeum w Monachjum

BEZCENNE SKARBY SZTUKI ZNISZCZONE

Monachjum, 6 czerwca. Dziś nad ranem wybuchł pożar w „pałacu szklanym", gdzie mieściła się wystawa obrazów słynnych malarzy. Z 1.230 dzieł sztuki udało się wyratować tylko około 20 obrazów, reszta padła pastwą płomieni. Straty materjalne są olbrzymie.

Monachjum, 6 czerwca. Jak obecnie stwierdzono, podczas pożaru w „pałacu szklanym" pastwą płomieni **padło 2.760 dzieł sztuki malarskiej, graficznej i plastycznej.** Wyrządzone straty są **nieocenione**, tak, że można mówić **o katastrofie niemieckiej sztuki narodowej.**

—ooo—

DEKRETY PREZYDENCKIE W NIEMCZECH

Berlin, 6 czerwca. Dziś ogłoszone zostały nowe rozporządzenia sanacyjne t. zw. „Notverordnungen". Rozporządzenia poprzedza odezwa rządu Rzeszy do ludności, która powiada, że nałożenie na ludność niemiecką nowych ciężarów jest koniecznością państwową.

FURJAT MORDUJE 10 LUDZI

Nowy Jork, 6 czerwca. Na parowcu kanadyjskim „Empress" znajdującym się w drodze z wysp Filipińskich do Chin **oszalał** nagle pewien Malajczyk i z nożem w ręku rzucił się na współpasażerów, mordując i raniąc każdego, kto mu się pod rękę nawinął. **Ogółem 10 osób zginęło z ręki furjata, a 30** odniosło ciężkie lub lżejsze rany. Wśród rannych znajduje się także kilka osób załogi. Po wielkich trudach udało się załodze furjata ująć i unieszkodliwić. Podróżnych ogarnęła panika, wielu z nich usiłowało wskoczyć do morza.

HUMOR I SATYRA

—o—

TO CAŁKIEM CO INNEGO

W wielkiej, tysiącznym tłumem wypełnionej sali przemawiał jakiś mówca na temat polityczny, mówiąc gwałtownie i długo. Tymczasem na korytarzu rozmawiano. Jeden pyta drugiego:

„Czy on już długo mówi?" „Około półtorej godziny". „A czy już co powiedział." „Jeszcze nic".

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

BEZROBOCIE WE FRANCJI. Liczba bezrobotnych we Francji w czasie od 11 kwietnia do 23 maja zmniejszyła się o 9 tysięcy i wynosi obecnie 42.823.

MINISTROWIE NIEPARLAMENTARNI. Donoszą z Budapesztu, że przeciwko byłemu węgierskiemu ministrowi oświaty Stefanowi Hallerowi wpłynęły dwie nowe skargi sądowe. P. Haller mianowicie przyrzekł pewnemu lekarzowi wyrobić posadę w komisarycznej Kasie chorych za łapówkę 2.000 pengö. Wziął od owego lekarza Książeczkę Kasy oszczędności na 2.000 pengö, przyrzekając, że nie podniesie pieniędzy, póki posada nie będzie lekarzowi przyznana, ale zaraz na drugi dzień pieniądze podniósł i o całą sprawę więcej się nie troszczył. Poszkodowany lekarz wniósł więc do sądu skargę o zwrot wyłudzonych 2.000 pengö. Drugą skargę wniósł kupiec futer p. Fischer, od którego Haller wziął futro na raty, które natychmiast zastawił i rat nie płacił. Już uprzednio wpłynęła przeciw p. Hallerowi do sądu skarga pewnej studentki, od której b. minister wziął większą sumę pieniędzy w zamian za wyrobienie jej wizy na wyjazd do Ameryki i nawet nie próbował wywiązać się ze zobowiązania. Oto jak wyglądają ministrowie nie „sejmokratyczni", którymi uszczęśliwia Węgry „czynnik miarodajny" p. Horthy. A p. Haller nie jest wcale osobistością bez znaczenia. Odgrywał on wybitną rolę i „wsławił" się przeprowadzeniem numerus clausus dla żydów na uniwersytetach węgierskich.

MORDERSTWO MNICHA. W klasztorze prawosławnym pod Krusewaczem zakonnik nazwiskiem Spisycz zamordował opata. Zakonnik, który prowadził lekkomyślny tryb życia, kilkakrotnie nawoływany był przez opata do poprawy. Podczas rozmowy z opatem Spisycz wyjął rewolwer i zamordował swego przełożonego. Morderca zbiegł, po pewnym czasie jednak oddał się w ręce policji.

ROBOTNICY BIRMAŃSCY PĘDZĄ ŁAMISTRAJKÓW. Donoszą z Kalkuty, że napływają tam ciągle masy Hindusów opuszczających Birmę. Zbiegowie ci opowiadają, że życie w Birmie stało się w ostatnich czasach dla Hindusów nie do wytrzymania. Ludność tubylcza teroryzuje robotników hinduskich i **grozi im wyrżnięciem** o ile się nie wyniosą. Źródłem tej nienawiści **nie są** bynajmniej istniejące sprzeczności rasowe i religijne (Hindusi są aryjczykami i wyznają religię bramińską, Birmańczycy należą do rasy mongolskiej i wyznają religię buddyjską), lecz fakt, że robotnicy hinduscy **pracują za niższe płace**, niż birmańscy i pomimo tego zgadzają się płacić za mieszkanie wyższe czynsze niż Birmańczycy. Odgrywają więc rolę podwójnych łamistrajków obniżających płace robocze, a podbijających czynsze za mieszkania robotnicze.

Związki i zgromadzenia

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie posiedzenie we wtorek 9 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie OKR. Sprawy ważne, uprasza się członków o punktualne przybycie.

ZEBRANIA DZIELNICOWE CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI „PROLETARJAT" W KRAKOWIE odbędą się: 8 bm.: ul. Twardowskiego 44; 9 bm. ul. Mazowiecka u p. Amstera; 9 bm. ul. Kazimierza Wielkiego 85, Czytelnia Robotnicza; 10 bm. Rakowice, przy sklepie spółdzielni; 11 bm. ul. Długa 9; 12 bm. Aleja Zygmunta Krasińskiego 16. Dom Górników. Początek zebrań dzielnicowych o godzinie 7 wieczorem. Jedynie zebranie przy ul. Mazowieckiej rozpocznie się o godzinie 5 popołudniu.

KOŁO KRAJOZNAWCZE TUR urządza wycieczkę do Doliny Będkowskiej dziś w niedzielę. — Uczestnicy wycieczki zbiorą się przed dworcem Zachodnim o godzinie 7 rano. Koszta wycieczki wynoszą od osoby 1'70 zł.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że bezrobotny umysłowiec, który otrzymał zajęcie poza miejscem poprzedniego zatrudnienia, lub zamieszkania, ma prawo żądać zwrotu kosztów podróży przez Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych? — Po informacje zgłaszajcie się do Związku zawodowego pracowników umysłowych (Kraków, u. Sławkowska 6).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popol.: „Mayerling" (ceny zniżone); wieczór: „Osiołkowi w żłoby dano..." (pożegnalny gościnny występ Al. Węgierki — przedst. popularne — ceny zniżone).

Poniedziałek: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Wtorek: „Roxy" (przedst. popularne — ceny zniżone).

KINOTEATRY

Apollo: „Dusze czarnych".
Bagatela: „Alraune".
Corso: „Ulubienica Maharadży".
Promień: „Szeherezada".
Sztuka: „Znajoma z ulicy".
Światowid: „Lokomotywa".
Uciecha: „Marjanna".
Wanda: „Tarcan władca dżungli".
Warszawa: „Dwa światy".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 7 czerwca

10.15: Nabożeństwo z kościółka w Wielkich Piekarach na Górnym Śląsku. 11.45: Akademja jubileuszowa ochotniczego Towarzystwa ratunkowego. 13.20: Pieśni w wykonaniu Miejskiego Koła Śpiewaczego z Warszawy. 13.40: Odczyt z Warszawy. 14.00: Transmisja z Warszawy: Pieśni w wykonaniu p. Maurycego Janowskiego. 14.10: Odczyt: „Budujmy Polskę skrzydlatą". 14.25: Pieśni z Warszawy. 14.35: Odczyt z Warszawy: „Nowa Hiszpanja". 14.50: Muzyka z Warszawy. 15.00: Pogadanka dla rolników. 15.20: Pieśni z Warszawy. 15.30: Rozgrywki o puhar Narodów z Międzynarodowych Konkursów Hippicznych w Łazienkach w Warszawie. 16.00: Kronika rolnicza — dr. W. Płoski. 16.20: Muzyka. 16.40: Odczyt rolniczy z Warszawy. 17.00: Pieśni z Warszawy. 17.25: Komunikat z Warszawy — „Z przed stu lat". 17.30: Międzynarodowe wyścigi samochodowe — ze Lwowa. 18.00: Feljeton z Warszawy: „W pogoni za słońcem" — wygłosi dr. Marjan Stępowski. 18.15: Koncert popularny z Warszawy. 19.20: Rozmaitości, komunikaty. 19.40: Pogadanka radjotechniczna z Warszawy: „Wycieczka i obejrzenie urządzeń nadawczych przy ul. Zielnej" — wygłosi inż. Znaniecki. 19.55: Odczytanie programu na dzień następny. 20.00: Odczyt ze Lwowa: „Psałterz florjański powrócił do Polski". 20.15: Koncert wieczorny z Warszawy. — W przerwie kwadrans literacki z Katowic: „Na podszybiu". 22.00: Feljeton. 22.15: Koncert solistów z Warszawy. 22.45: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek 8 czerwca

11.40. PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.35: Odczyt z Warszawy: „Jak uczą dorosłych w Anglji. 15.45: Przegląd komunikacyjny. 16.00: Gramofon. 16.47: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Lekcja francuskiego. 17.10: Feljeton z Warszawy. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt z Warszawy: „Trypolis, miasto palm". 18.00: Muzyka lekka. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 19.35: Gramofon. 19.40: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 20.15: Skrzynka pocztowa techniczna. 20.30: Koncert wieczorny z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „W mojej okolicy". 22.15: Dziennik radjowy. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę maja wykazuje zapas złota 567.585 tys. zł., tj. o 60 tys. zł. *więcej* niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia *wzrosły* o 16.754 tys. zł. do sumy 256.438 tys. zł. Niezaliczone do pokrycia *zmniejszyły się* o 2,740 tysięcy zł. do sumy 99,092 tysiące zł. Portfel wekslowy wykazuje *zwiększenie* o 19,024 tysiące zł. i wynosi 541.209 tysięcy zł. Pożyczki zastawowe *wzrosły* o 5,470 tys. zł. i wynoszą — 76.690 tys. zł. Inne aktywa *zmniejszyły się* o 25.894 tys. zł. i wynoszą 121,550 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań *zmniejszyła się* o 69.436 tys. zł. do 206.412 tys. zł. Obieg biletów bankowych *zwiększył się* o 80,324 tysiące zł. do 1,222.389 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 39'72 proc., czyli 9'72 proc. ponad pokrycie statutowe. Pokrycie kruszcowo-walutowe wzrosło do 57'67 proc., czyli 17'67 proc. ponad pokrycie statutowe. Pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych wynosi 46'43 procent.

HANDEL ZAGRANICZNY RZPLITEJ POLSKIEJ I W. MIASTA GDAŃSKA

Dnia 30 maja wyszedł z druku nakładem głównego urzędu statystycznego zeszyt 4 za kwiecień miesięcznika Handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej z uwzględnieniem obrotów handlowych przez Gdańsk i Gdynię w kwietniu oraz w okresie od stycznia do kwietnia br. Miesięcznik zawiera dane, dotyczące handlu zagranicznego Polski z poszczególnemi krajami oraz przegląd ogólny i szczegółowy przywozu i wywozu według grup towarów, co winno w wysokim stopniu zainteresować nasze sfery przemysłowe i handlowe. — Prenumerata wynosi zł. 32, cena zeszytu pojedynczego zł. 3.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania)	1.50
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Peiper: Na przykład (poemat aktualny)	3.—
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.